

społeczeństwa zachodniemieckiego. Dużą wagę uczestnicy spotkania przywiązują do faktu, że dziennikarze i publicyści zajmujący się sprawami niemieckimi w Polsce są na ogół wysokiej klasy specjalistami. Z uznaniem zauważono również fakt, że polska prasa, radio i telewizja informowały dotychczas o sytuacji w RFN znacznie obszerniej niż zachodniemieckie środki przekazu o sytuacji w Polsce.

Zespół czwarty podjął aktualne problemy polityczno-prawne normalizacji. Uczestnicy konferencji byli zgodni w ocenie znaczenia układu z 7 grudnia 1970 r. jako punktu zwrotnego w historii stosunków polsko-niemieckich. W czasie dyskusji zauważono, że wszystkie problemy sporne wywodzą się z różnej interpretacji art. I i IV układu. Wyróżniono przy tym sześć problemów, z których podstawowe znaczenie mają dwa: zakres terytorialny ustawodawstwa zachodniemieckiego oraz instytucja obywatelstwa w RFN (a właściwie tzw. niemieckiej przynależności państwowej). Oba te elementy wywodzą się z utrzymywanej w RFN tezy o dalszym istnieniu Rzeszy Niemieckiej w jej granicach z 1937 r. Problemy te mają istotne znaczenie praktyczne, ponieważ m. in. uniemożliwiają zawarcie umowy konsularnej i umowy o pomocy prawnej pomiędzy PRL i RFN, utrudniają załatwienie spornych spraw rentowych (działania RFN są w tym zakresie sprzeczne zarówno z układem z 1970 r., jak i z umowami rentowymi z 1975 r.), a także realizację „Zaleceń” podręcznikowych. Po przedstawieniu stanowiska strony polskiej zaprezentowane zostało stanowisko strony zachodniemieckiej. Zwrócono uwagę tak na znaczenie problemów już rozwiązanych, jak również na „pomyłki” organów sądowych i administracyjnych RFN, które to organy ponoszą winę za niedociągnięcia w sferze prawnej procesu normalizacji. Omawiana książka oprócz sprawozdań z obrad merytorycznych zawiera również teksty przemówień oficjalnych, wygłoszonych z okazji otwarcia konferencji przez szereg osobistość PRL i RFN.

Wydanie tej niewielkiej rozmiarami książki ma istotne znaczenie. Jest ona kolejnym przejawem wkładu, jaki Towarzystwo Niemiecko-Polskie w RFN wnosi w dzieło normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN. Należy jednak przede wszystkim podkreślić inny aspekt sprawy; na ogół, ze względu na barierę językową, polska ocena procesu normalizacji stosunków wzajemnych PRL—RFN pozostaje nieznana szerszemu czytelnikowi zachodniemieckiemu. Książka omawiająca konferencję w Bielefeld może więc przyczynić się do upowszechnienia polskiego stanowiska w kwestii normalizacji obustronnych stosunków.

Władysław Czapliński

EWA WĄSICKA-CHMIELUK: *Pracownicy cudzoziemscy w RFN w świetle ustawy z 1965 r.* Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1981, 97 ss.

Problematyka robotników cudzoziemskich we współczesnych rozwiniętych państwach kapitalistycznych nie często bywa w Polsce przedmiotem bardziej wyczerpujących badań. Kwestią tą w odniesieniu do RFN zajął się w polskiej literaturze szerzej np. J. Byczkowski w swej opublikowanej w 1971 r. monografii pt. *Robotnicy zagraniczni w NRF*. W aspekcie prawnym z kolei zagadnienie to uczyniła przedmiotem swych badań Ewa Wąsicka-Chmieluk, najpierw w dysertacji doktorskiej pt. *Robotnicy cudzoziemscy. Położenie polityczne i sytuacja prawna po II woj-*

nie światowej (na przykładzie RFN), a następnie w publikacji, której dotyczy niniejsza recenzja. Wybór Republiki Federalnej Niemiec należy przy tym uznać za szczególnie trafny, ponieważ w państwie tym importowana siła robocza odegrała i odgrywa ważką rolę tak z ekonomicznego, jak i socjologiczno-politycznego punktu widzenia. Recenzowana praca jest zatem obok swych ogólnych walorów poznawczych dotyczących jednego z istotnych elementów ekonomiczno-społecznych współczesnego systemu kapitalizmu, dalszym ogniwem w szczegółowych badaniach niemcoznawczych, w badaniach, które budzą niezmiennie i zrozumiałe zainteresowanie polskiej opinii publicznej i naukowej.

Autorka nie przedstawia całokształtu złożonej problematyki robotników cudzoziemskich, czyli tzw. *Gastarbeiter* w RFN. Badania takie wymagałyby niewątpliwie szeroki, wielopłaszczyznowych studiów interdyscyplinarnych, wykraczających — być może — nawet poza ramy jednej pracy. W swej publikacji zajmuje się przeto jednym ogólniejszym aspektem, a mianowicie sytuacją prawną robotników cudzoziemskich w tym państwie, koncentrując zarazem swą uwagę na stronie normatywnej zagadnienia, czyli rozpatrując ją z punktu widzenia podstawowych przepisów prawnych tak wewnętrznych, jak i wynikających z międzynarodowych ustaleń traktatowych, wiążących RFN.

W pewnym zakresie autorka sięgnęła również do praktyki prawnej w rozumieniu judykatury. Nie zajęła się natomiast szerzej tzw. rzeczywistością prawną, czyli stosowaniem obowiązujących przepisów w praktyce społeczno-politycznej. Praca ma w przeważnej mierze charakter opisowy, co nie znaczy, że jest pozbawiona uogólnień, ocen krytycznych i konkluzji.

Autorka umieściła badaną problematykę, dotyczącą regulacji prawnej robotników cudzoziemskich w RFN na tle sytuacji ekonomicznej w Niemczech po II wojnie światowej oraz na tle umów regulujących sprawy pracowników cudzoziemskich, które to umowy zostały zawarte pomiędzy państwami-członkami paktu brukselskiego. Uwzględniła również założenia traktatu rzymskiego z 1957 r. i jego realizację (rozdz. I i II). Analizuje poza tym — i to po części w aspekcie porównawczym — rozmiary i rodzaje zatrudnienia pracowników cudzoziemskich, prezentując m. in. szereg danych statystycznych (rozdz. III). Zwróciła uwagę na rolę, jaką w rozwoju gospodarczym Niemiec Zachodnich odegrał fakt przesiedlenia tam na mocy umowy poczdamskiej ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i Węgier. Rozwijająca się w wyniku znanej okazałej pomocy finansowej ze strony mocarstw zachodnich, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki, gospodarka zachodnioniemiecka, dysponująca początkowo nadwyżkami siły roboczej, szybko te własne nadwyżki wchłonęła i stała się głównym importerem siły roboczej z zewnątrz.

Rdzeniem pracy jest rozdział IV, zarazem najobszerniejszy. Przedstawia w nim autorka szeroko założenia podstawowego aktu normatywnego RFN w zakresie interesującego ją zagadnienia. Aktem tym jest ustawa z 28 kwietnia 1965 r. o cudzoziemcach. Nie jest to wszakże akt w tym zakresie jedyny. Jak bowiem trafnie zaznaczono w pracy, nie obejmuje on cudzoziemców z państw EWG. Ten problem został bowiem uregulowany osobno, późniejszą ustawą z 22 lipca 1969, którą autorka omawia szczegółowo w rozdziale V.

Dała ona w ten sposób wyraz swoistej dwutorowości zachodnioniemieckiego prawa dotyczącego cudzoziemców, preferującego wyraźnie tych spośród nich, którzy pochodzą z obszaru Wspólnoty zachodnioeuropejskiej. Znacznie mniej uwagi poświęciła natomiast nadal obowiązującej ustawie z 25 kwietnia 1951 r. o stanowisku prawnym cudzoziemców pozbawionych ojczyzny (*heimatlose Ausländer*) na obszarze federalnym. Traktuje ją nawet jedynie historycznie, przyjmując (na s. 43),

że przestała ona już obowiązywać, wchłonięta jakoby przez ustawę z 28 kwietnia 1965 r. Nie zajmuje się też szerzej kwestią cudzoziemców-uciekierów, których sytuację reguluje konwencja genewska z 28 lipca 1951 r., do której RFN przystąpiła w 1953 r. W tym kontekście obszerniejszego omówienia wymagałoby konstytucyjne prawo azylu i jego realizacja, zwłaszcza na tle narastającej obecnie w Republice Federalnej fali niechęci do cudzoziemców (*Fremdenhass*), odnotowywanej w środkach masowego przekazu, a związanej z często półlegalnym lub nawet nielegalnym napływem obcokrajowców, zwłaszcza z niektórych krajów azjatyckich.

Autorka wykazała w swej pracy dobrą znajomość referowanych przepisów prawa pozytywnego oraz podstawowej literatury, związanej z badaną problematyką. Sięgnęła do ważniejszych pozycji literatury nie tylko polskiej, lecz także niemieckiej. Wywody swoje autorka sumiennie dokumentuje.

Pewnego uściślenia wymagają wszakże niektóre sformułowania. I tak w ostatnim akapicie s. 44 autorka podaje ustawową definicję cudzoziemca, którym jest każdy, kto nie jest „Niemcem” w rozumieniu art. 116 ust. 1 Ustawy Zasadniczej RFN. Stwierdza, że sprawa obywatelstwa odgrywa tu podstawową rolę i „wyraźnie (podkr. — L. J.) odgarnia cudzoziemskich obywateli od obywateli niemieckich”. Nie wyjaśnia wszakże bliżej, co należy rozumieć przez pojęcie owych „niemieckich” obywateli. Rzecz natomiast w tym, że pojęcie to ma w RFN wydźwięk rewizjonistyczny, obejmuje bowiem w świetle systemu prawnego RFN także obywateli państwowych NRD i autochtonicznych obywateli polskich, zamieszkałych na przyznanych Polsce w Poczdamie ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, którzy do 1945 r. mieli obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej, a nawet, jeśli jako etniczni Niemcy bez tego obywatelstwa znaleźli miejsce stałego pobytu na jej obszarze w granicach z 31 grudnia 1937 r. Wszyscy oni są „Niemcami” w sensie prawnym, tj. w rozumieniu cytowanego przez autorkę artykułu 116 ust. 1 Ustawy Zasadniczej RFN. Konstytucja ta nie zna — jak wiadomo — własnego obywatelstwa Republiki Federalnej Niemiec, lecz obsta je przy tezie o „niemieckiej przynależności państwowej” (*deutsche Staatsangehörigkeit*), jako wykładnika istniejącego jakoby nadal państwa ogólnoniemieckiego (Rzeszy) według stanu terytorialnego z 31 grudnia 1937 r., z którym RFN się identyfikuje i w konsekwencji nie ustanowiła formalnie własnego obywatelstwa *sensu stricto*.

W praktyce więc dopiero tak szeroko rozumiani „Niemcy” nie są generalnie rzecz biorąc traktowani jako cudzoziemcy, mają formalne prawo do opieki ze strony organów RFN. Mogą też, jeśli znajdują się na obszarze RFN, korzystać z konstytucyjnych praw zasadniczych, adresowanych do „Niemców”, chociaż — jeśli chodzi o prawa polityczne — takie, jak np. czynne prawo wyborcze lub prawo do piastowania urzędów publicznych — przysługują one faktycznie jedynie „Niemcom” z RFN, czyli tzw. republikanom federalnym (*Bundesrepublikaner*). Nie mają one oczywiście zastosowania do cudzoziemców w rozumieniu systemu prawnego RFN, do których odnoszą się jedynie adresowane do wszystkich mieszkańców RFN konstytucyjne tzw. prawa człowieka. Wynika to zresztą z wywodów autorki na s. 54 i nast., aczkolwiek i one budzą pewne wątpliwości. Chodzi np. o zdanie ze s. 55, że ustawodawca zachodniemiecki pisząc (w art. 6 ustawy o cudzoziemcach z 28 kwietnia 1965 r.) o prawach zasadniczych, z których korzystają cudzoziemcy, miał na myśli prawa polityczne w systemie ustrojowym demokracji, do których należą przede wszystkim prawa wyborcze, określone w art. 20 ust. 2 Ustawy Zasadniczej. Z tekstu art. 6 wynika natomiast wyraźnie, że cudzoziemcy korzystają z praw zasadniczych tylko o tyle, o ile nie są one zastrzeżone dla „Niemców” w rozumieniu konstytucji. Z kolei w świetle obowiązującej federalnej ustawy wyborczej (*Bundes-*

wahlgesetz) czynne prawo wyborcze przysługuje (§ 12) „Niemcom”, którzy co najmniej od roku posiadają miejsce zamieszkania na obszarze mocy obowiązującej Ustawy Zasadniczej, czyli w RFN. Autorka mówi tu nietrafnie o „wybieranych” czyli o biernym prawie wyborczym (prawie wybieralności), które zostało ukształtowane w duchu rewizjonistycznym szerzej i przysługuje „Niemcom” w rozumieniu konstytucji bez wymogu zamieszkiwania (choćby od roku) w RFN (§ 15 ustawy wyborczej).

Przykład ten wskazuje, że system prawny RFN, z uwagi na przesłanki, wynikające z ogólnoniemieckich założeń polityczno-terytorialnych, nawiązujących do Rzeszy według stanu z 1937 r., nie zawiera owych „wyraźnych” — jak chce autorka — ograniczeń, jeśli idzie o regulowane przezeń pojęcie cudzoziemca.

Omawiając na s. 54 i nast. problematykę działalności politycznej cudzoziemców autorka wskazuje trafnie na ograniczenia ich działalności organizacyjno-politycznej w sensie tworzenia własnych stowarzyszeń o charakterze politycznym, które by były na terenie RFN swoistymi ekspozyturami czy komórkami partii politycznych działających w państwach macierzystych cudzoziemskich mieszkańców RFN. Pomija ona natomiast aktualny i istotny dla stosunków partyjno-politycznych w RFN problem przynależności cudzoziemców do zachodniemieckich partii politycznych. Możliwość takiej przynależności wynika pośrednio z przepisu § 2 ust. 3 ustawy o partiach (Parteiengesetz) z 24 lipca 1967 r., w myśl którego niedopuszczalne jest jedynie, by cudzoziemcy stanowili większość liczby członków bądź większość składu osobowego zarządu partii, który też nie może mieć swej siedziby za granicą. Jest to — dodajmy — rozwiązanie, zasługujące na uwagę i z tego względu, że dopuszcza cudzoziemców do udziału w przyznanym partiom politycznym w art. 21 konstytucji RFN prawie współkształtowania woli politycznej narodu (*Willensbildung des Volkes*), a więc umożliwia oddziaływanie na wolę polityczną państwa przez osoby nie posiadające jego obywatelstwa¹.

Inną uwagą, jaką nasuwa lektura książki, jest oparcie się przez autorkę na pierwotnym tekście obu ustaw (z 1965 r. i z 1969 r.) o cudzoziemcach, bez szerszej analizy ich późniejszych zmian, zasygnalizowanych jedynie we wnioskach końcowych (ss. 87 - 89).

Mylący jest w związku z tym *modus scribendi* polegający na tym, że autorka omawia obowiązujące przepisy często tak samo, jak przepisy dawne, tj. w czasie przeszłym. Mówi więc, że przepisy te coś „regulowały”, „zawierały”, „wymieniały” lub też czymś „groziły” (tak np. w podrozdziale 8 rozdziału IV, s. 71 i nast.). Stwarzać to może wrażenie, że mają one już charakter historycznoprawny, a więc zostały później uchylone albo zmienione. Dotyczy to np. także referowanych na s. 42 przepisów samej konstytucji RFN, które nadal obowiązują, ale przedstawione zostały tak, jak gdyby nie były już aktualne. Tego rodzaju omawianie przepisów utrudnia w wielu miejscach lekturę tej publikacji. Tutaj też nasuwa się uwaga, iż tzw. ustawodawstwo konkurencyjne (*konkurrierende Gesetzgebung*) określone w artykułach 72 i 74 Ustawy Zasadniczej, oznacza nie tyle to, że poszczególne kraje mogą wymienione tam sprawy regulować częściowo we własnym zakresie, ile to, że regulują one te sprawy wówczas, jeśli ustawodawca federalny nie dokonał wcześniej odgórnej regulacji oraz w zakresie przezeń nie unormowanym.

Jeśli jeszcze chodzi o wspomniany rozdział IV, to skoro dotyczy on podstawowej ustawy z 28 kwietnia 1965 r., nie bardzo z punktu widzenia systematyki pra-

¹ Zob. szerzej L. Janicki, *Partie polityczne w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec*. Instytut Zachodni, Poznań 1975, s. 115 i nast.

cy trafne wydaje się zamieszczenie podrozdziału, zawierającego krytykę tejże ustawy dopiero w rozdziale następnym (V/3), dotyczącym innego problemu, a mianowicie drugiej istotnej ustawy, tej z 22 lipca 1969 r.

Ramy recenzji nie pozwalają na ustosunkowanie się do wszystkich tez i ustaleń pracy, pracy skądinąd szczególnie aktualnej dla czytelnika polskiego w chwili obecnej, kiedy to obserwowaliśmy, zwłaszcza w 1981 r. nasilający się trend do wyjazdów młodych ludzi do RFN w celu znalezienia (tam dorywczych lub bardziej trwałych) możliwości zarobkowych, ludzi, którzy nie zawsze orientowali się w rzeczywistej sytuacji prawnej w tej mierze.

Lech Janicki

HANS-JOACHIM KLEIN: *Rückkehr in die Menschlichkeit. Apell eines ausgestiegenen Terroristen*. Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbeck bei Hamburg 1979, 331 ss.

Podstawową bazę społeczną zachodnioniemieckiego terroryzmu lewackiego lat siedemdziesiątych stanowiła młodzież inteligencka. Ona to właśnie nadawała ton poszczególnym grupom, opracowywała koncepcje ideowe i strategiczne oraz przygotowywała akcje. Jednocześnie założenia ideowe części terrorystycznych ugrupowań lewackich w RFN (przede wszystkim grup Ruch 2 Czerwca i Komórki Rewolucyjne) uznawały konieczność pozyskiwania robotników do walki terrorystycznej. Realizacja tego założenia napotykała jednak na znaczne trudności, gdyż robotnicy odrzucali na ogół propagowane przez lewaków utopijne ideologie mieszczańskie. Dlatego też klasę robotniczą w grupach terrorystycznych reprezentowali nieomal wyłącznie przedstawiciele zachodnioniemieckiego lumpenproletariatu, którzy ze względu na niski poziom świadomości społecznej i politycznej byli bardziej podatni na oddziaływanie agitacyjne lewaków. Symptomatyczny jest przy tym fakt, że wiele osób rekrutujących się właśnie z marginesu społecznego — po stosunkowo krótkiej przynależności do grupy terrorystycznej i udziale w kilku akcjach — podejmowało próby rezygnacji z dalszego stosowania przemocy. Przykładem jest autor omawianej książki, Hans-Joachim Klein.

Książka H.-J. Kleina powstała w bardzo specyficznej sytuacji. Jej autor postanowił bowiem, po wzięciu udziału w przygotowanej przez jego macierzystą grupę — Komórki Rewolucyjnej — we współpracy z (tzw. grupą Carlosa) akcji uprowadzenia ministrów OPEC w Wiedniu, w grudniu 1975 r., wycofać się z dalszej działalności terrorystycznej. Decyzja ta — jaskrawo sprzeczna ze swoistą „etyką” terroryzmu politycznego — zmusiła Kleina do ukrywania się przed dawnymi towarzyszami walki zarówno z terenu RFN, jak i z niektórych grup terrorystycznych działających poza jej granicami. Jednocześnie zaś czynny udział w akcji, podczas której zginęły trzy osoby, uczynił z niego przestępcę poszukiwanego przez międzynarodową policję.

Książkę swoją były terrorysta skierował do stosunkowo wąskiego grona czytelników. Głównym jej adresatem uczynił członków legalnie istniejących organizacji lewackich w RFN, które uznał za potencjalne zaplecze ideowe i kadrowe terroryzmu lewackiego. Dlatego też jako główny motyw napisania pracy podaje chęć przekonania lewaków zachodnioniemieckich o bliskim faszyszmowi charakterze ter-